№ 119. Kraków 27 Maja — Niedziela. Rok 1855.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W Krakowie miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W kraju kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni Józefa Czecha przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do Bióra Redakcyi Czasu wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

# CZAS

Przyjmują się
Ogłoszenia, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
Doniesienia literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
Uwiadomienia tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
*niefrankowane nieprzyjmują się*, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

## Kraków 26 maja.

## DOKUMENTA
### tyczące się konferencyi wiedeńskiéj
ZŁOŻONE W PARLAMENCIE ANGIELSKIM.

(Dalszy ciąg. — Patrz *Czas* N. 110, 111, 112, 113, 114, 115, 116, 117 i 118).

Dodatek A *do protokółu N. 12.*

Gabinet cesarsko-rosyjski przyjmując cztery punkta jako podstawy negocyacyj, nie ukrywał sobie wcale ich prawdziwéj donośności i nie miał nigdy dążności, aby je w czemkolwiek nadwyrężyć.

Myślą zasadniczą przewodniczącą naradom konferencyi, jest położenie kresu odosobnieniu państwa Ottomańskiego, połączenie go z równowagą władz w Europie, wprowadzenia go w prawo publiczne cywilizowanego świata, słowem zapewnienia mu warunków istnienia obrachowanych w ten sposób, aby przedstawiały rękojmię bezpieczeństwa dla niego, a oraz były rękojmią dla Europy przeciw nowym zawikłaniom.

Urzeczywistnienie téj myśli wymaga koniecznie od Rosyi istotnych ofiar. Rosya postanowiwszy uczynić je, byle tylko takowe istotnie prowadziły do urzeczywistnienia zamierzonego celu, przyjmie szczerze i otwarcie nowy projekt.

Pełnomocnicy rosyjscy nie potrzebują przypominać, na jak obszernych podstawach gabinet cesarski przyjął co dopiero rzeczony projekt. Okólnik hrabiego Nessellrode został odczytanym tu na tem miejscu, i jest bezwątpienia jeszcze świeżym w myśli wszystkich.

Podczas całego ciągu konferencyj, stanowisko pełnomocników Rosyi odpowiadało sumiennie temu projektowi. Połączyli oni wszystkie swe usiłowania, aby otwarcie i szczerze dojść można do zamienienia projektu w czyn.

Dyskusye odbyte nad przyszłem położeniem Księstw Naddunajskich jako też o wolnéj żegludze na téj rzece, dostarczają w téj mierze dowodów.

Ograniczając się na usunięciu warunków, któreby wzniecać mogły obawy i podejrzywania, uczucia które odpychają od siebie pełnomocnicy rosyjscy, jako niesprawiedliwe i nieudowodnione co się tyczy wszystkich innych widoków, wchodzą bez żadnych zastrzeżeń i dwuznaczności w zamiary mające na celu urzeczywistnienie nowego systematu, który zaprowadzić na Wschodzie, od dzisiaj jest ogólnem życzeniem.

Pod tym względem nie cofnęli się przed żadną ofiarą dającą się pogodzić z honorem i z godnością ich panującego, a która jest tego rodzaju, że prowadzić może do zamierzonego celu.

Członkowie konferencyi, spodziewać się trzeba, oddadzą im tę sprawiedliwość i uznają, że wszystkie ich czynności miały za cel urzeczywistnienie wspólnych widoków, to jest aby wzmocnić położenie Wschodu w ten sposób, iżby założonym został kres współzawodnictwu wielkich mocarstw.

Ten sam duch abnegacyi towarzyszy im w ideach ich o rozwiązaniu trzeciego punktu. Życzą sobie tylko aby dojść do tego rezultatu, iżby wszystkie strony zgodziły się na opuszczenie pola, na którem jedynie szkody wypaść mogą, i na przeniesienie się na pole równowagi władz w Europie, która to równowaga zawiera w sobie kwestyą wschodnią. Jeżeli na zobowiązania które wypływają z trzeciego punktu, spoglądać się będziemy z tego wzniosłego stanowiska, znajdziemy rozwiązanie zaszczytne dla wszystkich i podające rzeczywiste rękojmie wszystkim stronom zawierającym umowę.

Przedewszystkiém wspomnieć tu trzeba, że to co uznano za stósowne nazwać przewagą Rosyi na morzu Czarnem, było tylko następstwem naturalnem i wynikłością systematu stósunków politycznych obu państw, których kraje je otaczają. Rosya używała na tem morzu wyższości powagi pochodzącéj raczéj z przewagi, jaką jéj dawały specyalne traktaty zawarte z państwem Ottomańskiém, aniżeli przewagi, jaką miała w skutek wyższości swéj marynarki. Powaga ta wynikała raczéj z odosobnienia Porty, aniżeli z niższości sił jéj na morzu.

Niższość ta rozwinęła się pod wpływem okoliczności od Rosyi niezależnych, przez odrodzenie się Grecyi, bitwę pod Nawarynem, podbicie Algieryi przez Francyą, przez dążności, aby paszę Egiptu, beja tunetańskiego i trypolitańskiego niepodległemi uczynić, przez fakta, które odjęły Porcie ważność morską dostateczną, i pociągnęły za sobą ową niższość, któréj przypisywać Rosyi nie można. Niższość ta nie była przedmiotem żadnego traktatu. Mogła ustać przez wolę W. Porty.

Położenie topograficzne Bosforu tak korzystne do uorganizowania systematu niezdobytéj obrony, posiadanie fortec i portów takich jak Warna, Sizipolis, Burgas, Prebi, Suda itd., korzyści wynikające z tego, aby być w możności ugrupowania swych sił w około trzech połączonych z sobą mórz zamkniętych, wszystko to stanowiło i stanowi jeszcze dotąd uderzającą wyższość jaką Porta posiadała i posiada jeszcze nad Rosyą, która przymuszona do utrzymywania swych sił morskich w czterech morzach oddzielonych od siebie przez niesłychane odległości, mogła tylko bardzo ograniczenie rozwinąć marynarkę swoją na morzu Czarnem.

Jeżeli pomimo nieufności jaką od przeszło lat dwudziestu wzniecają przeciw Rosyi, Porta nie użyła tych korzyści, czyż nie możnaby przypisać faktu tego téj przyczynie, że zamiast upatrywania niebezpieczeństwa dla siebie w rozwinięciu marynarki rosyjskiéj, miała raczéj w podejrzeniu tych, coby jéj gdzieindziéj zagrozić mogli, i przeciw którym w razie danym, sił Rosyi użyć mogła jako obrony.

Moralnie i matyeryalnie fakta zdają się usprawiedliwiać ten sposób widzenia.

Ludy omyliły się srodze co do niebezpieczeństw, na jakie państwo Ottomańskie wystawioneby być mogło przez floty rosyjskie.

Marszałek Marmont popełnił podwójny błąd, utrzymując w swem dziele o Rosyi południowéj, że ta z swoją flotą podniesioną w rzeczy saméj do trzydziestu okrętów mogłaby, gdyby chciała zająć Konstantynopol; raz, że siły morskie rosyjskie na morzu Czarnem, nie mogły dojść do téj cyfry, chyba przez połączenie z siłami na Baltyku, a połączenie to jest niepodobnem; powtóre, że gdyby rozwinięcie to olbrzymie sił morskich dopiętem być mogło, nie mogłoby jeszcze pociągnąć za sobą niebezpieczeństw przed jakiemi jest obawa. To co się dzieje w Krymie, dostatecznym jest tego dowodem.

I w rzeczy saméj, fakta rzeczywiste są w sprzeczności z przypuszczeniami. Weźmy naprzykład to co się działo w r. 1833. W téj epoce flota rosyjska ukazała się na Bosforze i uskuteczniła wylądowanie wojska, lecz w jakichże warunkach? Z przyzwoleniem Sułtana i aby mu przyjść w pomoc. Nadto używając wszystkich swych środków transportowych, flota rosyjska zdołała w téj okoliczności wysadzić na ląd tylko dziesięć do dwunastu tysięcy ludzi. Przyzna każdy, że siła bardzo ważna jako wojsko posiłkowe, byłaby zupełnie niedostateczną, gdyby ją uważać miano za siłę nieprzyjacielską.

Od tego czasu powiedziano wiele rzeczy nad rozwinięciem marynarki rosyjskiéj. Pomimo tego wszystkiego, cóż widzimy we dwadzieścia lat późniéj to jest w r. 1853?

Trzeba było flocie rosyjskiéj piętnaście dni do zaambarkowania, przewiezienia i wylądowania dywizyi piechoty, to jest piętnastu do szesnastu tysięcy ludzi z Sebastopolu do Redut-Kale!

Zważywszy bliskość zakładów morskich Rosyi, powiedzieć można, że marynarka rosyjska na morzu Czarnem, w największem swojem rozwinięciu mogłaby wysadzić na ląd dwadzieścia tysięcy ludzi najwięcéj, na punkt dany terytoryum ottomańskiego i to w przeciągu trzech tygodni.

Jestże w tem tak wielkie niebezpieczeństwo? czyliż to położenie usprawiedliwia wzniecone obawy? czyż usiłując, uniknąć tego wymarzonego niebezpieczeństwa, nie ryzykuje się poświęcić prawdziwych warunków bezpieczeństwa Wschodu i równowagi europejskiéj?

Państwo Ottomańskie było nieraz zagrożone niebezpieczeństwami pochodzącemi zkądinąd, aniżeli z Północy. Widziano nawet admirała sułtańskiego prowadzącego swoją flotę zbuntowanemu wazalowi. Któż nam zaręczy, że fakta podobne już się nie powrócą?

Nadto floty Francyi i Anglii wzięte nie zbiorowo ale osobno, nie są ani mniéj potężne, ani mniéj niebezpieczne jak floty rosyjskie. Ztąd, że zakłady morskie Francyi i Anglii są bardziéj oddalone, nie idzie jeszcze, aby miały być dla tego mniéj niebezpieczne. Europa mniéj jest w stanie pilnować ruchu flot, które ztamtąd wychodzą.

Jeżeli flota angielska lub francuska zawiadomiona za pomocą komunikacyj elektrycznych wypłynie z Tulonu lub Malty w chwili, gdy flota rosyjska opuszcza Sebastopol, może jeszcze przyjść na czas, aby zasłonić Portę od wszelkiego niebezpieczeństwa; lecz któż zaręczy, że pewnego dnia te same okręty nie staną z równą szybkością czy to osobno, czy zbiorowo przed serajem i tym razem jako nieprzyjaciele Porty?

Szybkość z jaką flota francuska stanęła w Salaminie w roku 1853, dowodzi co się tyczy Francyi, że przypuszczenie to opiera się na możności materyalnéj. Groźby p. Lavalette dowodzą możności moralnéj. Co do Anglii ograniczymy się na wzmiance o zgwałceniu cieśniny popełnionéj w r. 1849 pod pozorem burzy.

Gdyby morze Czarne było rozbrojoném, gdzieżby była pewność przeciw takowym czynom? Gdzieżby była równowaga przeszkadzająca, aby przedsięwzięcia takowe nie wykonywano zbyt lekomyślnie?

Te proste uwagi wystarczają na okazanie, iż jakikolwiek systemat zostanie przyjęty w rewizyi traktatu z r. 1841 z zamiarem połączenia państwa Ottomańskiego z równowagą władz w Europie, utrzymanie na morzu Czarném znacznych sił morskich rosyjskich, nie powinno wzniecać prawdziwéj obawy, lecz przeciwnie, że siły te rosyjskie służą za równowagę siłom morskim, jakieby się znajdować mogły na morzach wschodnich, są właśnie jednym z warunków koniecznych, aby zapewnić wykonanie zupełne układów zawartych w interesie równowagi europejskiéj. I niech nam nikt nie zarzuca, żeby to być miało utrzymanie *status quo*, a następnie, że przewaga wykonywana przez Rosyą na morzu Czarném istniałaby nadal.

Wykazaném zostało wyżéj, że przewaga ta wypływa z odosobnienia Turcyi ustanie ona przeto, skoro tylko ten kraj wejdzie w prawo publiczne europejskie.

Porta zachowa nietylko władzę jaką miała zawsze rozwinięcia swéj marynarki tak dalece, jak tego uzna potrzebę, ale nadto otrzyma jeszcze inną rękojmię moralną przeciw wszelkiemu napadowi ze strony Rosyi, która w zamian za przedsięwzięcie bardzo hazardowne, naraziłaby się na koalicyą ogólną gwałcąc prawo publiczne europejskie.

Prócz tego Rosya nie odmówiłaby nowych rękojmi przez rewizyą traktatu 1841, gdyby takie było życzenie Sułtana.

Zawarte umowy bezpośrednio między Rosyą i Portą nie zrobiły nigdy morza Czarnego morzem zamkniętém; przeciwnie traktat adryanopolski ma tę zasługę, iż morze to otworzył żegludze handlowéj wszystkich narodów bez różnicy.

Zamknięcie cieśnin przed pawilonami wojennemi, nie było wcale wypadkiem zawartych ugód między Rosyą a Turcyą. Winno początek samemu tylko dawnemu prawodawstwu państwa Ottomańskiego.

Traktat z roku 1841 uznał tylko i potwierdził tę zasadę, ustanowioną przez Sułtanów, jako panów terytoryum brzegów obu cieśnin. Wolno im otworzyć przejście jak im wolno jest zamykać je.

Jak długo cieśniny były zamknięte, szło zatem bardzo naturalnie, że żegluga na morzu Czarnem była tylko *dostępną dla okrętów wojennych* tych dwóch mocarstw, których brzegi oblewa. Rosya z jednéj strony, Turcya z drugiéj. Pełnomocnicy rosyjscy uznają pierwsi władzę Sułtana jako prawo i jako fakt otwarcia przejścia ciaśnin pawilonom wojennym mocarstw, z któremi Porta jest w pokoju, lecz wzajemnie otwierając ciaśniny pod temi samemi warunkami, aby upoważnić przejście z jednego morza na drugie na korzyść wszystkich narodów.

Rozporządzenie takowe przyjęte za wspólną zgodą i w interesie równowagi ogólnéj, mogłoby się przyczynić do położenia kresu niższości Porty na morzu Czarnem. Inne rozporządzenia dopełniłyby pierwszego pod tytułem dodatków. Pełnomocnicy rosyjscy będąc przekonani, że układy w kierunku tego szeregu myśli zawarte, sprowadziłyby rozwiązanie, którego sobie wszyscy tak mocno życzą, i dostarczyłyby pokojowi europejskiemu nowych rękojmi bezpieczeństwa, sądzą się być zobowiązanemi do odwołania się do uczuć, jakie ożywiają członków konferencyi, aby weszli na tę drogę zbawienną i dyskutowali propozycye w tym kierunku poczynione.

Dodatek B *do protokółu N. 12.*

Artykuł...... Wysokie dwory zawierające nmowę, życzą sobie położyć kres obawie, jaka wyniknąć mogą z nierówności sił morskich obu mocarstw posiadających brzegi nad morzem Czarnem. JWys. Sułtan aktem dobrowolnym swojéj woli zwierzchniczéj, przy-

## CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

### OBRAZKI RODZAJOWE
przez **A. G.**

(Dokończenie).

Artysta malujący obrazy rodzajowe patrzy tylko okiem, historyczny wnika głębiéj, patrzy myślą; z obrazów zapisanych w historyi swój obraz wyrabia; dopełnione będą warunki, jak skoro odznaczy pewne znamiona właściwe i odpowiednie epoce wybranéj. I w tém różni się malarstwo historyczne od rodzajowego; pierwsze daje obraz całego wieku, drugie obrazek odznaczony więcéj szczegółowo; powiedzmy, że nam daje obrazek jednego dnia.

Wszakże rodzajowy malarz niekiedy wstecz się cofa i do swéj kompozycyi szuka przedmiotu w epoce odległéj. Na przeszłoroczném wystawie w Krakowie oglądaliśmy obraz lwowskiego artysty, przedstawiający scenę obozową z konfederacyi barskiéj. Jako obraz rodzajowy zajmuje wysokie stanowisko, a podwyższa go również tendencyjna myśl artysty i sam przedmiot zacny i nam miły.

Zachodzi pytanie, gdzie szukać téj linii granicznéj, którą jeżeli przekracza rodzajowy artysta, to już poważniejszy wchodzi do dziejów, a powraca z nich z historycznym obrazem.

Umysł ludzki podzielił ubiegły czas na lata i stólecia znaki te e graniczne na drodze dziejowéj, są czystą abstrakcyą i nic wspólnego nie mają z życiem człowieka, które płynie z bieżącym czasem, ale ślad swego chodu na ziemi i w społeczności nie latami ale czynami zostawia.

Na drodze ściśle historycznéj nie spotkamy téj granicznéj linii, o któréj wspomnieliśmy. Szukając potrzebnéj tu skazówki podaje mi takową nasza gawęda dzisiejsza.

Gawęda jest to opowiadanie zdarzeń życia domowego i obyczajów, które niekiedy rozwijają się i kształcą ogrzane wyższém polityczném życiem narodu. W tych gawędach naszych spotykamy postacie, acz nie dzisiejsze, jednak znajome, jakoby nam pokrewne i miłe. Te gawędy sięgają nie daléj jak do panowania Sasów.

Gawęda opowiada zdarzenie, które zostaje jeszcze pod kluczem tradycyi, i kronika je nieprzyjęła do swojéj księgi. Jako utwór pismienniczy ważną jest i znamienitą już i dla tego, że tak treścią jak i formą jest swojska, oryginalna, rodzima. Wojcicki był pierwszym, który ją do literatury wprowadził; Rzewuski i Chodźko postawili ją na szczycie doskonałości artystycznéj. Syrokomla ubarwił ją rymem; Wincenty Pol podniósł do potęgi poetycznéj, a raczéj on był pierwszym, który dał sankcyę temu rodzajowi. Wszyscy razem stworzyli nową gałęź literaturze naszéj, gdzie indziéj nieznaną.

Powieść rodzajowa zgadza się najzupełniéj z malarstwem rodzajowém, podobnie jak historyczne malarstwo z powieścią historyczną stoją na jednéj podstawie i na tém samém polu. Te gawędy, pieśni i powieści rodzajowe wspomnianych pisarzy są to bijące źródełka téj wody, która spływa do koryta narodowego epos. Epos albowiem jest odbiciem tego, co w narodzie, w organizmie jego obyczajowym, społecznym i politycznym żyje, odzywa się i działa. Promienie tego odbicia przyjmują w siebie pisarze i oddają je pieśnią i powieścią. Epos w jedno pasmo je splata, pewném światłem je rozświeca i koloryzuje i dopełnia takiéj, że powiem, krystalizacyi narodowych żywiołów.

Olśniony blaskiem swojego epos, naród się podnosi niekiedy do bałwochwalstwa samego siebie; i każdy naród żywotny a samosilny wyrabia w sobie takie żywioły epopei; ale ta gra żywiołów i rozmaita i nierówną siłą działa i reflektuje się w narodzie. Dziwne zbiegnięcie się warunków tu potrzebnych sprawiło w dawnéj Grecyi, że jéj epos podniosło się do wysokiego stopnia *).

Te gawędy i powieści rodzajowe, o których mówimy, reflektują obyczajowość narodową; i tak treścią jak i formą są swojskie, rodzime i narodowe. Cecha ich narodowa jest w tém mianowicie, że odpowiada téj narodowości, co leży w naszém sercu i życiu, a pewien odcień obyczajowości, który malują, wchodzi w społeczny nasz organizm tak, iż ten może się z nim zbratać i zaprzyjaźnić.

Wnosimy przeto, iż żywioły, które wchodzą do tradycyi jeszcze się niewysnuły z tego włókna, którém się przędzie życie nasze społeczne, alboli wracają do nas napowrót i narodowość dzisiejszą stroją na ton owowiecznéj i zgodnéj z tym, który odzywa się w tradycyi. Na téj tylko drodze da się wytłómaczyć takie upodobnienie dzisiejszej narodowości z oną dawniejszą. Ale na tém upodobnieniu właśnie opiera się to znamię narodowe gawęd naszych. Przytoczę Maryę Malczewskiego; w epoce swego wyjścia na świat nie zyskała sympatyi. Acz pełna krajowej barwy i życia narodowego odnośnie do epoki, którą obrazuje, to wszelako na to przyznanie zalety narodowej lat 10 czekać musiała i tak długo, dopóki nie wpłynęło nam do serca więcej

*) Był czas, kiedy epopeją zwano wszelki elaborat poetyczny takiego rozmiaru, iż mu przystała poważna toga Homera. Jednak *Tunesias* Władysława Pirkera nosi nazwę *Heldengedicht*. Michał Grabowski źle ocenia Witoloraudę zowiąc ją epopeją. Przedstawia ona narodowość, która już zamarła, niema więc znamion epicznych. Ale jest poematem w całém wielkiem znaczeniu tego słowa. Wielkość pomysłu, ogromność rozmiarów, i trwałość tła snutego na pogańskiéj Litwie zadziwia, poemat wysoko podnosi; brakuje mu tylko jednego wdzięku naszéj poezyi, to jest rymu. Piękność tego dzieła największego z naszych pisarzy rozwija się w tłumaczeniu. Czytałem niektóre ustępy Anafielasa w przekładzie niemieckim, są porywającéj piękności, tłumaczenie dać je nie mogło; rozwinęło je tylko. Porównywałem poemat Kraszewskiego z powieścią poetyczną Walterskota; ta ostatnia pomysłem drobna, barwą konwencyonalna, razi afektacyą w układzie, w obrazie kobiet przesadą, która przenosi je zawsze w mgliste atmosfery Ossiana. W Witoloraudzie obrazy pełne życia, prawdy i świeżości.

staje na zmianę ustawy o zamknięciu cieśniny Dardanellów i Bosforu, takiéj jaka była zapisana w traktacie z 13go lipca 1841 r. i dozwala następnie bez żadnéj różnicy, pawilonom wojennym wszystkich narodów wolnego przejścia przez te ciaśniny, aby się udać z Archipelagu na morze Czarne i nawzajem.

Artykuł...... Przepisy urządzające przepływ okrętów wojennych przez te ciaśniny, jako téż wskazujące miejsca, gdzie kotwice zarzucić wolno i oznaczające długość czasu, przez jaki stać na kotwicy wolno będzie, będą przedmiotem rozporządzenia szczególnego, które W. Porta ogłosi stósownie jak uzna tego potrzebę dla własnego bezpieczeństwa.

Artykuł..... Regulamin wzmiankowany w artykule poprzednim, będzie jeden i ten sam dla pawilonów wojennych wszystkich narodów będących w pokoju z W. Portą, a które wszystkie upoważnione do korzystania zeń na stopie zupełnéj równości zobowiążą się do skrupulatnego tegoż szanowania.

Wszakże JWys. Sułtan mając wzgląd na szczególne okoliczności, zastrzega sobie prawo poczynienia w rozporządzeniach tego regulaminu i na korzyść pawilonu jakiego zechce, zmiany wyjątkowe i tymczasowe, przeznaczone na rozszerzenie przywileju do czasu ograniczonego.

Artykuł.... Na przypadek, gdyby W. Porta była sama w wojnie (od czego niech ją Bóg ochronić raczy), lub téż gdyby widziała spokojność swoją zagrożoną przez kroki nieprzyjacielskie rozpocząć się mające między innemi mocarstwami, JWys. Sułtan zastrzega sobie prawo zamieszczenia wolnego przepływu przez ciaśniny, bądź całkowicie, bądź częściowo, dopóki nie przeminą okoliczności, które podobne rozporządzenie z jéj strony spowodowały.

DODATEK *Nr. 3 do Nru 13. — Dodatek do protokółu Nru 12.*

Wysokie strony zawierające umowę przeniknione ważnością, jaka się przedstawia dla utrzymania równowagi europejskiéj z tego, aby W. Porta wzięła udział w korzyściach połączenia, sprawionego przez prawo publiczne między różnemi państwami europejskiemi, oświadczają, iż uważać ją będą na przyszłość jako część uzupełniającą ich związek i każda z nich obowięzuje się o ile się to jéj tyczy, do szanowania niepodległości i nietykalności terytoryalnéj państwa Ottomańskiego, zaręczając wspólnie ściśle zachowanie niniejszego zobowiązania, a następnie uważając każden akt itd.

*(Dokończenie nastąpi).*

**Wiadomo już, że dawniejsze przedstawienie rządu austryackiego do państw zachodnich w celu pojednawczym uczynione, mianowicie co do 3go punktu gwarancyj nie zostało uwzględnione, i jak *Kor. Austr.* doniosła przesłano teraz nowe i oddzielne w tym przedmiocie noty do Paryża i Londynu. *Gazeta Powsz. Augsburgska* zamieszcza okólnik hr. Walewskiego z dnia 9go maja będący odpowiedzią na tamte propozycye austryackie. Akt ten francuzkiego ministra spraw zagranicznych brzmi:**

Panie! Pośpieszam z wyraźnemi objaśnieniami, aby zapobiedz wszelakiemu błędnemu tłumaczeniu pewnych okoliczności, i podać Ci sposobność zaprzeczenia przekręconemu ich znaczeniu. Wiadomo Ci, że hr. Buol, kiedy po oświadczeniu pełnomocników rosyjskich, które może nadawało nam prawo poczytania układów za zerwane przez Rosyę w saméj rzeczy, odroczył dalsze konferencye, wyraził wszelako życzenie, aby w nowéj kombinacyi można znaleść środek urzeczywistnienia trzeciéj rękojmi, gabinet wiedeński nie wahał się objawić stałe postanowienie swoje utrzymania przymierza 2go grudnia, kiedy przedłożył Francyi i Anglii propozycye, które takowe z największą chęcią znalezienia ich zadawalniającemi, wzięły je pod rozbiór. Dobra ich wola wszelako rozbiła się nieszczęściem o niepodobieństwo pogodzenia umowy opartéj na téj kombinacyi, z wymaganiami godności ich i praw słusznych, które w ogólnym interesie Europy przedsiębrały przywieść do znaczenia. W rzeczy saméj zdawało się gabinetom paryzkiemu i londyńskiemu, że tłumaczenie gwarancyi najważniejszych ze wszystkich czterech, i ostatecznie uświęcającéj trzy inne, tak jak Austrya do ich przystąpienia wzywała, nie odpowiadało ani ich oczekiwaniom, ani ogromnym przez nie poniesionym ofiarom. Gdyby gabinet petersburgski przyjął był ultimatum przedłożone sobie przez dwór wiedeński, pokój przywróconymby został, wprawdzie na kruchych podstawach, których niedostateczność nanowo sprowadziłaby w przyszłości niebezpieczeństwa, jakie spodziewano się z początkiem kryzys, i po wielkich usiłowaniach mocarstw sprzymierzonych usunąć na zawsze. Takie są powody, które nas zniewoliły nie iść za rządem austryackim na proponowanéj nam drodze. Powody te są tak widoczne, wykazują się tak zupełnemi ze względu na położenie państw zachodnich, iż niepotrzebujemy się lękać, aby dwór wiedeński nie umiał ich ocenić wedle ich prawdziwego znaczenia. Przymierze 2go grudnia nie jest przeto zakwestyonowane; owszem życzeniem jest rządu cesarskiego i rządu Królowéj Imci W. Brytanii, utrwalić takowe, a w Wiedniu niepodobna, aby o tem powątpiewano. Ważną jest Panie rzeczą, abyś się pod tym względem wyraził bez ogródki i dał jasno poznać, że jeżeli sytuacya w czem się zmieniła, pochodzi to jedynie stąd, iż pełnomocnicy rosyjscy przyjąwszy początkowo trzeci punkt co do zasady, wzbraniali się w następstwie uznać praktycznych ich następstw.

*Walewski.*

## Korespondencya Czasu.

**Berlin** 24 maja.

† Zaciąganie ochotników do legii zagranicznéj angielskiéj natrafia w Niemczech na niemałe trudności. Werbunki podobne są w państwach niemieckich prawnie zabronione. W innym czasie i w innych okolicznościach mniejby może zakazu tego przestrzegano; ale w wojnie obecnéj państwa niemieckie zachowują stanowisko neutralne, uważają więc za rzecz słuszną, unikać wszelkiego pozoru okazywania jakichkolwiek realnych względów jednéj lub drugiéj z stron wojujących. Zakazany jest wywóz koni, broni i wszelkiéj wojennéj amunicyi; jakżeby pozwolić można na wywóz ludzi? Werbownicy zwrócili uwagę na masy emigrantów zamorskich, lecz połów pomiędzy niemi bardzo mały, bo są albo ojcowie familij, będący już w pewnym wieku, szukający ubezpieczenia przyszłości swéj osiedleniem się i spokojną pracą w obcych krajach; albo ludzie pojedynczy, którzy dopełniwszy powinności swoich względem kraju, gonią za zarobkiem i zrobieniem fortuny wśród korzystniejszych nowego świata niż w ojczyznie stosunków; albo wreszcie osoby znużone lub znudzone biegiem rzeczy w Europie, zwane powszechnie nie bez szyderczego przekąsu — *Europamueden.* Pomiędzy tymi wszystkimi nieznajdzie się zapewne wielu ochotników, gotowych poświęcić się na żer działowy pod murami Sebastopola, lub w najlepszym razie na szpitalowych kandydatów i żebraków publicznych z krzyżem na piersiach. Rycerzów orzących na wolność i krwią polewających ziemię, nie szukać w dzisiejszéj wojnie. Na zastępy stronnictwa demokratycznego liczyć, byłoby więcéj jeszcze niż śmiesznością. *Gut und Bluth* było już w roku 1848 frazesem. W zamianę czego rok bieżący może żądać podobnéj ofiary? Do poruszenia żywiołu narodowego niema w Niemczech motywu. Odezwa podobna spełznąć musi na niczém. Ojczyzny Niemców obce jarzmo nie gniecie. *Was ist des Deutschen Vaterland* zagłuchło w krainie marzeń, z któréj wyszło. „Popęd ku wschodowi“ ostygł. „Gutsbezycery“ w prowincyach nadbaltyckich zapisali się z początkiem obecnéj wojny pomiędzy najżarliwszych patryotów rosyjskich. *Schleswig-Holstein meerumschlungen* ujęte są protokółem londyńskim w integralną całość monarchii duńskiej. Francya Alzacyi i Lotaryngii, Hollandya Luksemburga nieoddadzą. Kolonizacya przez Niemców niezdobytego dotąd Krymu mało ma pociągu. Że dawni naddunajscy Getowie i Dakowie byli pochodzenia niemieckiego, Getowie Gotami, Dakowie Danami, i że krew ich płynie w następstwie tysiąca rożnorodnych bastardów w dzisiejszych Wołochach, co to kogo obchodzi? Rozumowanie to Jakóba Grimma Lelewel przywiódł *ad absurdum.* Czémże więc natchnąć ludność niemiecką, aby ją skłonić do zaciągania się pod sztandar zagranicznej legii angielskiej? Niemasz innego środka jak pieniądze, jak pewność zysku w samej chwili zaciągu. To też werbownicy zaopatrzeni są w znaczne fundusze; naręcznego dają zaciągającym się 10 funtów, tj. 420 złp. i wolną podróż do najbliższego miejsca odstawy. Ludzi bez sposobu do życia, bez gwarancyi parodniowego utrzymania się, próżniaków, włóczęgów, urwiszów wszelkich zasad, stronnictw, zawodów i procederów, nie braknie jak gdzieindziej, tak i w Niemczech. Z nich się zrekrutują nareszcie zagraniczne legiony angielskie. Prześliczne wojsko sztandaru cywilizacyi! Cóż w tém dziwnego? W zeszłym jeszcze wieku większa część stojących armij europejskich składała się z podobnego zbiegowiska. Nasz wiek, mianowicie czas obecny, formy tylko ma cywilizowańsze, ale w zasadach nie przedstawia wielkiego postępu. Niemcy mogłyby się cieczyć, że się pozbędą próżniaczego motłochu. Wszakże przepisy prawa muszą być przestrzegane. Sprzeciwiono się więc dotąd wszędzie werbowaniu rekrutów w Niemczech. Nad Renem przyaresztowano jakiegoś Węgra, który się podjął téj czynności. Toż samo zrobiono i w Altonie mieście duńskiém, gdzie władza zatrzymała nawet łódź odpływającą z 18 zawerbowanemi osobami, a znaczną liczbę innych przybyłych w tymże celu do miasta wydaliła do domów. Wyspa Helgoland jest głównym zakładem dla zawerbowanych w północnych Niemczech. Liczba tamże przybyłych ma być znaczna. Najwięcej w niej ma być Holsztyńczyków, Oldenburczyków i Meklemburczyków. Prusaków bardzo mało albo żadnych; ci co są, mają być wychodźcy, którzy stracili prawa poddanych pruskich.

Nadzieja pokoju ciągle się utrzymuje. Mówią, że i konferencye wiedeńskie na nowo się rozpoczną. Podstawa układów dotycząca się trzeciego punktu przedstawia się w coraz innéj formie. Dyplomacya w wielkim jest ruchu. Gabinet austryacki wydał w ostatnim czasie podobno aż trzy cyrkularze. Pierwszy do dworów niemieckich mówi o protokółach konferencyj wiedeńskich, jako zawcześnie publikowanych, bo konferencye jeszcze się nie skończyły. Drugi mówi o niewcześnéj publikacyi depeszy rosyjskiej, dotyczącej przyjęcia dwóch punktów gwarancyjnych. Trzeci rozwodzi się z pewném zadziwieniem o ustąpieniu z ministerstwa p. Drouyn de Lhuys. Żadna z depesz tych nie jest dotąd w autentycznej osnowie swej wiadoma. Lecz korespondencye wiedeńskie, które myśl ich główną podają, twierdzą równocześnie, że w żadnéj nie ma mowy o wniosku mobilizacyi, który miał być podany, wedle innych doniesień, do Bundestagu.

**Wiedeń** **25 maja. Ze wszystkich dzienników wiedeńskich sam jeden *Fremdenblatt* utrzymuje, że krążyła pogłoska o przyjęciu ostatnich propozycyj austryackich w Londynie. Pogłoska ta jeśli nie jest mylną, przynajmniej jest przedwczesną, bo lubo nota gabinetu cesarskiego przesłaną była osobno do Paryża i Londynu, lubo gońcy z notą rzeczoną wyjechawszy z Wiednia 21go mogli już byli stanąć na miejscu, lubo nawet treść noty mogła ich była wyprzedzić telegrafem, to przypuścić nie można, aby Anglia bez porozumienia się, a nawet bez zgodzenia się z Francyą, cokolwiekbądź w tym przedmiocie postanowić śmiała. Owszem powszechnie mniemają, że odpowiedź na te noty przyjdzie zbiorowa.**

— Do *Oester. Ztg* piszą z Paryża pod dniem 19 b. m. o polityce Austryi: Od 10 lub 12 dni tyle puszczono w świat bajek pod względem Austryi, i politykę jéj w takim odmalowano sposobie, jak gdyby w Wiedniu o niczém nie myślano, tylko z rozpiętemi żaglami puścić się ku przeciwnym brzegom, których fatalną nazwę nieomieszkano już wymienić. Wszelako od 26go kwietnia nic do dziś dnia nie zaszło, coby mogło usprawiedliwić odwrot Austryi, od przymierza grudniowego. Austrya od tego dnia nie zrzekła się ani swoich zamiarów pokojowych ani zobowiązań na siebie przyjętych, w razie gdyby pierwsze nie otrzymały pożądanego i sformułowanego celu, stosunki zaś jéj do Francyi są w téj chwili tak dobrze serdeczne i niewzruszone jak 2go grudnia. Z téj strony z któréj stałe wiatry wieją, starają się wprawdzie zawsze jeszcze wykazać, jakoby zamiary Austryi w chwili przystąpienia do tego traktatu nie były ożywione szczerością, i jakoby Austrya mimo wszelakich powierzchownych komplementów sojuszu, okazywanych państwom zachodnim, zwodziła je w prawdziwém znaczeniu tego wyrazu; albowiem nigdy na prawdę nie myślała doprowadzić wykonanie traktatu grudniowego do tego punktu, do jakiego dążono w Londynie i Paryżu. „Austrya odgrywała dotąd tylko komedyę“ mówią nad Sprewą. Nie ulega bynajmniéj wątpliwości, że Austrya podpisując traktat 2go grudnia, wychodziła z przekonania, że ten bijący w oczy wypadek, z którego wyglądała groźba w razie potrzebnym, usposobi Rosyę pokojowo. Nikt także wątpić nie będzie, że Austrya z powodu dawniejszych swoich politycznych i osobistych stosunków przyjaźni do Rosyi, poczyta za rzecz bardzo pożądaną, osiągnąć podobny skutek. Wreszcie przypuściwszy nawet, że Austrya nie miała ochoty wyprowadzić swoich dział przeciwko rosyjskim, i że raczéj była skłonną Rosyę pokojowo usposobić, aniżeli przeciw niéj walczyć; to przecież i w takim razie musiała przedsiębrać tak ważne środki, jakich właśnie użyła. Musiała dowieść czynami Rosyi, że groźba ewentualna zawarta w przymierzu grudniowém mogłaby stać się prawdą, skoroby tylko okoliczności tego wymagały; albowiem z drugiej strony przymierze zawarte przeciwko Rosyi bez istotnego przypuszczenia iż czyny je uświęcą, byłoby prostym blichtrem, niezgrabnym dyplomatycznym postrachem, którémiby ani Rosya świadoma dobrze rzeczy, ani państwa zachodnie na chwilę uwieść się nie były dały, i do których rząd austryacki zapewne nigdyby się nie zniżył. Pustéj chyba głowy potrzeba, żeby sądzić, że na to się pół miliona żołnierza stawia na stopę wojenną i na to wydaje się 300 milionów złr., by komedyą odgrywać. Państwa zachodnie spodziewają się dzisiaj z tąż samą ufnością co 2go grudnia, iż Austrya wspólnie z niemi wystąpi czynnie przeciwko Rosyi, w razie gdyby państwo to odrzuciło ostatnie propozycye. Zaufanie to nie sprzeciwia się temu, aby Austrya wszystkiego dołożyła dla uniknienia konieczności wojny z Rosyą, ale o tyle tylko o ile honor Austryi, jéj interesa, i przyjęte na siebie traktatami zobowiązania dozwolą.

— *Journal de Francfort* podaje list z Wiednia pod datą 15go maja. Nadmienić tu wypada, że propozycye o których list ten wspomina są wyłącznie w *własném imieniu* przez Austryę do mocarstw zachodnich uczynione. Ustępy innym drukiem oznaczone są na wzór oryginału. Treść listu następująca:

Zaczepki *Timesa* i innych angielskich dzienników wymierzone przeciw Austryi, tém są śmieszniejsze, że dzienniki *nie znają całkiem istotnego stanu rzeczy w chwili obecnej.* Przypuszczały one że się układy o pokój skończyły, i że w téj mierze Francya i Anglia ostatnie wyrzekły słowo.

*Inaczéj rzecz się ma zupełnie i ostatnie to słowo gabinetów paryskiego i londyńskiego w każdym razie jeszcze tu nienadeszło.* Wiadomo iż gabinet cesarski przesłał obu tym gabinetom propozycye w formie poufnéj i *w własném imieniu.*

Nie można rozumi się, oznaczyć dokładnie ich osnowy, ponieważ one są tajemnicą trzech gabinetów, tojest tego który je uczynił i tych, do których przesłanemi zostały.

To tylko z pewnością powiedzieć można, że gabinet wiedeński widzi w tych propozycyach całkiem dostateczną interpretacyą trzeciego punktu; że dla tego zalecił państwom zachodnim najściślejszy ich rozbiór, i że gdy te je przyjmą, zamierza przedłożyć je gabinetowi rosyjskiemu jako *ultimatum.*

Cokolwiekby innego telegraficzne i innych dzienników wiadomości podały, *pewném jest że odpowiedź gabinetu paryzkiego i londyńskiego na te propozycye do dnia wczorajszego jeszcze tu nienadeszła.* Wszystkie zatém wnioski jakie wyprowadzano z mniemanego odrzucenia przez Francyę i Anglię tych propozycyj były do téj chwili przedwcześne.

— Potwierdza się — piszą z Wiednia do *Gazety*

---

żywiołów narodowości onej dawnej. Przeciwnie Barbarę Felińskiego francuskiego zakroju przyjął naród w pewnej epoce, dziś ją odrzuca, jako utwór nienarodowy Wszakże w ustrój nasz duchowy nie weszła jeszcze narodowość epoki więcej oddalonej nad wiek XVIII. I dla tego może powieść obyczajową z czasów Reja, statutu Wiślickiego, Łokietka albo Małgorzaty z Zembocina nie nazwiemy gawędą, bo nie opowiada tradycyi żywéj, przerabia raczej pewien ustęp z kroniki. Szczęśliwym nazwiemy obrazek życia dawnej epoki, jeżeli przemówi nam do serca, bo w ten czas tylko zrozumimy go, a głos którym przemawia będzie wyrazem pewnego uczucia, które jest i naszem. Ale częstokrotnie powieść taka jest tylko suchą mozajką archaizmów, a któréj wzór podał Bibliofil Jakób, a miał naśladowcę u nas w pisarzu wyższych zdolności dziś już nie żyjącym.

Gawęda daje nam obrazki rodzajowe wzięte z tego życia, którego włókno przędzie się jeszcze i w naszem. Jest więc pewna ściśle oznaczona linia, którą gawęda nie przekracza; mniemam, że ona będzie także linią graniczną dla malarstwa rodzajowego.

Po za tą linią tradycya już milczy; na życie obyczajowe spada ciemność, historyk zapala swoję pochodnię, staje przy nim dramatyk, autor powieści ściśle dziejowych, obok niego malarz historyczny, opuszczają zaś te zamglone krainy pisarze gawęd i malarze rodzajowi. *)

Atoli niskie to stanowisko do poglądu na piękną sztukę.

Dzieło umnicze ma swoje właściwe znaczenie; ale ono tem wyższe i pożytek moralny większy przynosi, im więcej je przeniknie duch ludzki, ożywi wyższem natchnieniem, blaskiem wiedzy oświeci. Malarstwo nie jest czem innem, tylko migracyą przechodzeniem ludzkiego ducha w przedmioty, które przy pomocy farb i pęzla ręka artysty uwydatnia na płótnie. Dokonywa tego kompozycya. Kompozycya jest to akt, który się spełnia w tenczas, kiedy idea artysty nabiera formę i wciela się w postaciowość nie tylko dostępną dla oka, ale i dla duszy.

Definicya taka wypowiada całą czynność artysty przy tworzeniu obrazów. Kompozycya mówimy, nie powiodła się artyście, jeżeli obraz nie tłómaczy nam idei malarza dosyć jasno i wyraźnie, jeżeli w układzie szczegółów, które wchodzą do obrazu w tem przeprowadzeniu gry światła i cienia, nie przewodniczy wyższa znowu idea, bo panująca nad artystę idea *Piękna.* W takim razie bowiem ten zmysł szósty (estetycznym zwany), nie bywa zaspokojonym. Wszelaki obraz wyrywa nas jakoby z koła stosunków powszedniego życia i codziennej myśli, przenosi nas w inną sferę, ażeby tego dokonał, obraz musi mieć pewną siłę i moc czarowania.

Jaki będzie stopień wartości obrazu, to się rozstrzyga we dwóch momentach: w stworzeniu idei i w drugiém wykonaniu.

Co się tyczy aktu kompozycyi, artysta jakiegobądź zawodu podlega prawom jednakowym dla wszystkich. Ale nie jednego jest znaczenia idea artysty, będąca duszą malowidła; wcielona w obraz, uszlachetnia go i podnosi jeżeli jest szlachetną i wyższą.

Idea artysty daje nam tę skalę, która oznacza stopnie wartości malowidła. Ztąd historyczne malarstwo wypada umieścić w przedniéj nawie świątyni, bliżej przysionka zostanie rodzajowe, przedział między niemi wielki. Odległość rozdzielająca je powiększy się, gdy zważymy, że i historyczne malarstwo różnie się stopniuje i wyżéj kładziemy taki obraz, który wyobraża pewną ideę historyczną i fikcyjną scenę czyni symbolem dla zasady, na któréj opiera się historyk, kiedy wiąże w jedno pasmo szereg wydarzeń rozsypanych w życiu narodu. Tylko wyższy talent podjąć się może takiego zadania.

Tu pierwszy ustęp o malarstwie rodzajowem zamknę postrzeżeniem, iż jakiekolwiek są pojęcia o pięknej sztuce w ogóle u nas, a szczegółowo o utworach rodzaju historycznego i rodzajowego, gdy takowe przeciwstawimy dziełom poetycznym, utworom literackim, które duch narodowy z siebie wyrabia, łatwo dostrzedz pewne znamię, które malarstwo wyłącznie cechuje.

Malarstwo niezbacza z drogi właściwéj, nieprzestaje być kwiatem umysłowości ludzkiéj; przeciwnie się dzieje na polu piśmienniczém, równie naszém, jak ogólnie europejskiém.

Niezawsze pisarz jest artystą, dla tego, że jako artysta niekiedy przestaje być poetą, opuszczcza wyższą swoję ojczyznę i schodzi na ziemię, gdzie go przyciągnie raz sympatya do pewnych opinij chwilowych, to znowu wrzawa walki o pewną prawdę do współudziału wzywa. Malarz dopełnia swojéj misyi nauczycielstwa, ale czyni to bez świadomości o tém, czucie estetyczne podaje mu pędzel do ręki, myśl pedagogiczna — nigdy.

Pisarz wyznawca pewnéj prawdy ogłasza się niekiedy jéj apostołem; wtenczas przestaje być już poetą; bo historyczna prawda, dziś umotywowana i przyjęta, podlegać może krytyce w następnym czasie; nie jest zatém absolutną ani wieczną. Tylko dzieło, które jest wyrazem wiecznéj prawdy, zowiemy poetyczném a tegoż twórcę artystą. Z tego względu poeta malarz zawsze jest artystą, poeta pisarz — nie zawsze.

*) Jeżeli nam się zdarzy widzieć gdzie na wystawie obrazek powszedniej sceny, ale z epoki dawniejszej, chociaż zajmie nas wdziękiem artystyzmu, efekt obrazu będzie jednostronny, zajmie antykwaryusza, nas tylko rozciekawia. Zdarz się niekidy, że patrzymy na malowidło wykonane przez człowieka, który dawno już nie żyje, uważałem że podobne obrazki mają w sobie coś twardego, jak gdyby pęzel nie malował na płótnie ale rzeźbił.

### Sprostowanie.

W numerze 108 pisma naszego, w felietonie pod napisem „Marya Malczewskiego“ wcisnęły się dwie omyłki druku, które prostujemy czyniąc zadość życzeniu autora opowiadania w rzeczonym odcinku zamieszczonego. Pierwsza omyłka tyczy się daty nominacyi hr. Józefa Załuskiego na porucznika, która miała miejsce nie 8go czerwca 1807, ale 5go czerwca 1807. Druga jest następująca: w drugiej szpalcie w wierszu 5tym *zamiast* z urlopem, *czytaj* za urlopem.

*Krzyżowej* — że ostatnie propozycye pokojowe Austryi do gabinetów paryskiego i londyńskiego, są tylko w ogóle zmianą dawniejszego przedstawienia, które gabinety zachodnie odrzuciły. (Porównaj notę Walewskiego powyżéj). Oba przeto polegają na materyałach rosyjskich i to wyłącznie na żywiołach wyjętych z drugiego anty-projektu księcia Gorczakowa, wniesionego w swoim czasie na konferencye. Mimo tego gabinet austryacki zdaje się nie zrzekać nadziei, że na podstawie najświeższych swoich propozycyj będzie można otrzymać zaspokajające porozumienie się. Mówią również, że temi dniami reprezentanci Austryi przy dworach niemieckich otrzymali od rządu swego notę hr. Buola do udzielenia im takowéj, a nota rzeczona z tegoż samego wychodzi punktu, i zwraca między innemi uwagę na ponowione dążności pokojowe Austryi i wiążące się z niemi nadzieje pojednania. Rzeczywiście dochodzi wieść, że są pewne skazówki każące wróżyć w téj chwili o większéj państw zachodnich skłonności do ustąpienia znanym propozycyom austryackim. Domysły te wspierane są różnemi okolicznościami, o jakich nam z Paryża i Londynu donoszą. W szeregu tym stoją: rozpuszczenie kontyngensu francuskiego z r. 1847; opór ministrów angielskich przeciw zamierzonéj w parlamencie dyskussyi nad mocyami odnoszącemi się do polityki zagranicznéj, zwrócenie uwagi przez tychże ministrów na to, że układy wiedeńskie jeszcze nie zamknięte; wreszcie to co dochodzi o pokojowym duchu p. Persigny i gabinetu francuzkiego. Giełda nasza wierzy w bliskie odnowienie konferencyj. *Gazeta Krzyżowa* powiada, że to list ze „źródła austryackiego", ale sama zdaje się powątpiewać w dobry skutek propozycyj najnowszych austryackich.

## Anglia.

Na posiedzeniu Izby niższéj w dniu 21 maja, p. Roebuck oświadcza, iż jutro zażąda przedłożenia kopii wszelkich depesz odnoszących się do postępowania ś. p. kapitana Christie, jako komendanta transportowego na morzu Czarném, tudzież daty odebrania tych depesz przez admiralicyę, jak równie przedłożenia wszelkich listów sir Grahama dotyczących śledztwa względem zachowania się kapitana Christie, i rozkazu admiralicyi zarządzającego zbadanie czynów tegoż kapitana przez radę wojenną.

Sir Graham były pierwszy lord admiralicyi, daje niejakie wyjaśnienia, z których wynika, że rozkaz o którym była mowa, jest z 28go grudnia 1854 r. i wydanym został w skutku wielkiego błędu ze strony kapitana Christie, który posłał do Bałakławy wojsko tureckie przeznaczone do Eupatoryi.

Lord Palmerston w odpowiedzi na interpelacyą, mówi, że admirał Stirling zawarł w roku zeszłym z Japonią traktat stanowiący, że wszystkie porty otwarte dla innych narodów, otwartemi również będą dla Anglii. Niebyło traktatu handlowego, a konwencya odnosi się tylko do wolności danéj okrętom zawinięcia do Japonii dla naprawy. Minister niewie, czy Rosya zawarła traktat wyłączny z Japonią, lecz wie, że traktat o którym mowa, podobnym jest do traktatów zawartych z innemi narodami, wyjąwszy Chiny i Holandyą. Szlachetny lord zapowiada w końcu, że z powodu Zielonych świątek, Izba mieć będzie ferye od przyszłego piątku do 4go czerwca.

P. Sydney Herbert. W chwili kiedy ma się wszcząć dyskusya nad kwestyą najwyższéj wagi dla interesów europejskich, zapytam szlachetnego lorda, czy wszelka nadzieja negocyacyj za pośrednictwem Austryi jest wyczerpniętą. Od odpowiedzi w tym przedmiocie zależeć będzie postępowanie moje i moich przyjaciół w ciągu tych rozpraw.

Lord Palmerston. Mogę na to pytanie odpowiedzieć wprost, że rząd Jej Król. Mości nieuważa negocyacyj za zupełnie wyczerpnięte. Austrya z własnéj chęci i za przyzwoleniem sprzymierzonych, zobowiązała się szukać środków pojednania stron wojujących.

Konferencye chociaż zawieszone, nie są stanowczo zamknięte i jeżeli uczynioną będzie propozycya mogąca pomyślny wróżyć skutek, rozpoczną się na nowo. Rząd mieć sobie będzie za obowiązek zwracać najprzychylniejszą uwagę na wszystkie propozycye, które od Austryi pochodzić mogą w interesie pokoju pewnego i zaszczytnego. Zdaje się być niepotrzebném dodawać, że obowiązkiem naszym będzie niewchodzić w żadne układy, któreby nie zabezpieczały honoru kraju i nieodpowiadały zupełnie celowi, dla którego wojna została przedsięwzięta. (Brawo).

P. Gladstone. Ta odpowiedź zdaje się usprawiedliwiać moje wezwanie do szlachetnego mego przyjaciela, deputowanego z Manchester. (Brawo i szmer). Odpowiedź szlachetnego lorda zmienia zupełnie sytuacyę, która spowodowała mocyę mego szanownego przyjaciela i zdaje mi się, iż mógłby ją odroczyć aż do zupełnego ukończenia negocyacyj.

P. Roebuck. Proszę o głos dla załatwienia rzeczy.

P. Gladstone. Spodziewam się zakończyć mocyą.

P. Roebuck. W takim razie nie nastaję.

P. Gladstone proponuje w końcu odroczenie Izby.

P. Sydney Herbert. Jeżeli p. Milner Gibson obstawać będzie przy swojej mocyi, wniosę wprzód kwestyą inną.

P. D'Israeli. Nigdy niebyłem obecnym w Izbie podobnéj scenie. Mniemam, że jeżeli propozycya szanownych członków ma być przyjętą, Izba ma prawo zażądać od rządu szczegółowszych wyjaśnień. (Brawo). Szlachetny lord mówi, że pokój nie jest niemożliwym. (Śmiech). Ma jeszcze nadzieję, alež nikt przecież póki życia nadziei nietraci. (Długa wesołość).

Spodziewać się—oto jest polityka rządu Jej Król. Mości. Sądzę, że gdyby szlachetny lord po powrocie pełnomocnika naszego z Wiednia był nam powiedział, że jest jeszcze nadzieja pokoju, byłoby obowiązkiem naszym uzbroić się w cierpliwość. (Słuchajcie). Lecz nic podobnego miejsca niemiało. Udzielono nam protokółów, pytam się na co?

Gdyby składając protokóły był nam powiedział, że robi to dla zaspokojenia Izby, lecz że pragnie uniknąć rozpraw z powodu nieukończenia jeszcze negocyacyj, bylibyśmy na tém poprzestali. Lecz i to miejsca niemiało. A teraz mamy przyzwolić bez szemrania na odroczenie tych rozpraw w skutku kilku słów ogólnych i bez znaczenia. Niepojmuję nagłéj zmiany szanownych twórców propozycyi odroczenia, i pytam się co kraj na to powie? Żądać on będzie formalnych wyjaśnień ze strony rządu, ażeby ten niezdawał się naigrawać z Izby w téj ważnéj sytuacyi. A jeżeli mamy zrzec się wyrażenia naszéj opinii względem negocyacyj dotąd bezowocnych, niech nam przynajmniéj w obec publiczności zostawioném będzie stanowisko, wolne od zarzutu i śmieszności.

Lord Palmerston. Pomimo tego co rzekł szanowny członek śmiem twierdzić, że szedłem w okolicznościach podobnych zwykłą i utartą koleją (słuchajcie). Zakomunikowałem Izbie protokóły, które według mnie są słownym wywodem negocyacyi prowadzonéj z największą zręcznością przez mego szlachetnego przyjaciela, i że jeżeli nie miała pomyślnego skutku, nie jest ani naszą ani sprzymierzeńca naszego Cesarza Francuzów, ani Austryi winą, sprzymierzonéj z nami do pewnego stopnia. Austrya o tyle jest naszą sprzymierzoną o ile uczucia polityczne i moralne mają w tém udział, lecz winę naszego niepowodzenia przypisać należy Rosyi, z którą jesteśmy w wojnie (brawo). Jeżeli nie żądałem wotum względem protokółów, było to jak już powiedziałem Izbie, *ażeby nadziejom pokojowym drzwi nie zamykać.*

Gdy szanowny członek żądał odemnie oznaczenia dnia rozpraw, odpowiedziałem, że dyskusya zdaje mi się być nie w porę. Pomimo tego szanowny deputowany z Manchester zapowiedział swoją mocyą. Mógłżem uniknąć rozpraw? Mógłżem mu stawiać przeszkody? Nie, chciałem śmiało wystąpić przeciw dyskusyi. Takie jest moje postępowanie i sądzę że nie ma w sobie nic dwuznacznego ani zagadkowego. Ciągle jestem tego zdania, że to nie jest pora do dyskusyi. Niechaj Izba odrzuci mocyę albo niech zawotuje kwestyę poprzednią, mało mi na tem zależy. Uważam dyskusyę za niebezpieczną dla kraju nie zaś dla rządu, który gotów jest ją podjąć (brawo). Lecz odmawiam wyjaśnienia tego co zachodzi między rządem naszym, rządem francuzkim i austryackim, mając przekonanie, że rozgłoszeniem kombinacyj poufnych udaremniłbym wszelkie układy (brawo). Niech Izba osądzi czy ma lub nie ma mieć nadal w nas zaufania, lecz jakikolwiek będzie rząd, Izba stałaby się winną przywłaszczając sobie prawa, które do niego samego należą.

Powtarzam, że byłoby niebezpiecznie, ażeby Izba chciała posiąść prawo negocyowania. Jest to wyłącznie rzeczą rządu. Potrzeba do tego, abyście mu udzielili waszego zaufania, a jeżeli nie sądzicie go tego być godnym, oświadczcie wprost, a my wam będziemy posłusznymi. Lecz dopóki my rządzimy, nie przestaniemy twierdzić, że nie należy do Izby pośredniczyć w negocyacyach. Radzę wam czekać aż będą ukończone, a wtenczas możecie nas naganiać bez zarzutu dla siebie, żeście się mięszali w negocyacye i pokój uczynili niemożliwym (brawo).

P. Bright. Co do mnie gotów jestem przez lat dziesięć nawet nie przemawiać w Izbie, jeżeli od téj chwili do czerwca pokój będzie zawarty (śmiech), lecz żądam, aby nam powiedziano czy konferencye są rzeczywiście jeszcze otwarte, ale w sposób inny jak zwykle między mocarstwami wojującemi, które w każdéj chwili mogą sobie proponować warunki pokoju. Najwięcéj nas interesuje szanownych moich przyjaciół i mnie, aby pokój był zawartym, i dla tego radbym widzieć przyjętą mocyę pana Gibson, tudzież odroczenie jeżeli ma być przyjaznem pokojowemu rozwiązaniu (brawo)

P. Roebuck. Co do mnie sądzę, że po przemowie szlachetnego lorda szanowny deputowany z Manchester winien jest obstawać przy swéj mocyi. Zdaje mi się że jestem tłumaczem opinii kraju, utrzymując, że on niema zaufania w szlachetnym lordzie i że jest przekonanym iż ważna część gabinetu chce pokoju jakkolwiekbądź okupionego (brawo). Żądam dyskussyi ponieważ pragnę pokoju zaszczytnego a nie pokoju za jakąbądź cenę jak to mocya objawia.

Lord John Russell. Szanowny deputowany z Manchester ma prawo wnieść swoją mocyą jeżeli mu się podoba; rząd pod tym względem nie może mu dawać rad. Będziemy przeciw niéj powstawać jeżeli przedłożoną zostanie, przyjmiemy odroczenie jeżeli będzie zawotowaném. Lecz winienem odpowiedzieć szanownemu p. Bright, że niejesteśmy w położeniu w jakiem się znajdują zwykle mocarstwa wojujące. Gdy opuszczałem Wiedeń, instrukcye moje się wyczerpały, lecz nie nadzieje pokoju. Rząd austryacki oświadczył przez organ hr. Buola że pozostały jeszcze środki pojednania. Winienem przyznać że w ciągu negocyacyj reprezentanci Austryi dowiedli, iż stali po stronie Rosyi. Różnica pomiędzy nami była, że kiedyśmy chcieli przyjąć tylko warunki pewnego i zaszczytnego pokoju, oni cofali się przed niebezpieczeństwem wtrącenia Austryi w przepaść wojny, zanim wszystkie środki pojednania wyczerpnięte zostaną. To musiało naturalnie obudzić ducha różnicy w negocyacyach, lecz co się tyczy moralnego poparcia trudno sobie je wyobrazić większém nad to, jakiego doznaliśmy od pełnomocników austryackich (brawo). Trudno przewidzieć jakie warunki pokoju postawi obce mocarstwo; lecz przekonany jestem, że Austrya zrobi propozycye, które albo będą odrzucone i wtedy konferencye się rozwiążą, albo będą wzięte pod rozwagę, i natenczas negocyacye na nowo się rozpoczną z większą nadzieją pokoju niż pierwéj. Więcéj nie mogę powiedzieć. Jeżeli moje oświadczenie jest ogólném równie jak przemowa mego szlachetnego przyjaciela, jestto winą sytuacyi która niema nic w sobie pewnego i określonego, a niemożemy skreślić w sposób ścisły tego, co jest ogólne i nieokreślone. Pierwsze negocyacye nieudały się, lecz są tylko zawieszone a nie zerwane (brawo). Teraz niech szanowny deputowany z Manchester uczyni co uzna za stósowne, gotowi jesteśmy udać się za nim na jakie bądź pole.

Sir J. Pakington użala się, że szlachetny lord nie mówi czy pochwala lub nie, cofnienie mocyi.

Sir G. Grey. Do przesytu już powtarzaném było że konferencye nie są ukończone. Rząd gotów jest wszcząć rozprawę, lecz uważa odroczenie za odpowiedniejsze interesowi powszechnemu i zostawi Izbie władzę orzeczenia.

P. M. Gibson. Niewiem jakiém prawém szanowny członek oskarża mnie, że chcę pokoju za jakąkolwiek cenę, jakiém prawem przypisuje on sobie samemu przymiot ocenienia honoru i godności kraju (brawo) Nieustępuję nikomu, gdy chodzi o honor i godność mojéj ojczyzny i niechcę bronić w tém gronie zasad ubliżających Anglii. Teraz chociaż mocya moja usprawiedliwioną jest złożeniem protokółów konferencyi, ponieważ szanowny minister oświadcza, że jeżeli ją przedłożę, wniesie kwestyą inną i że rząd nieuważa się zupełnie wolnym do rozpoczęcia rozpraw, przyjmuję odroczenie. Lecz zapytuję rząd, jak długo trwać będą jeszcze konferencye, które mu dozwalają odbywać posiedzenia bez politycznych rozpraw. Zapowiadam więc wniesienie mojéj mocyi pierwszego dnia po Zielonych świątkach.

P. Malins twierdzi że rząd wprowadza w błąd Izbę.

P. Gladstone cofa swoją mocyą odroczenia.

Izba zajmuje się przedmiotami wagi podrzędnéj.

Posiedzenie się kończy.

## Kraje Nadbaltyckie.

Z Memla donoszą 20go kwietnia, że przybył tam angielski parowiec wojenny „Basilisk" ze 160 ludźmi osady i 6 działami i przyprowadził z sobą statek rossyjski „Emma Helena" ładowny solą, który był zabrał. Inne trzy statki handlowe pod pawilonem meklemburgskim zabrane w portach rossyjskich po ogłoszeniu blokady powieziono już do Anglii.

— Journal morski rossyjski donosi z Rewlu 4go maja. O godzinie 6½ rano ostatni okręt zarzucił kotwicę na wschodniéj stronie przylądka północnego pod Nargen, i ujrzano wtedy, iż eskadra angielska tam przybyła składała się z 13 okrętów trzechpomostowych, (między któremi „Duke of Wellington" pod białym pawilonem kontradmirała Dundasa) 7 okrętów szrubowych dwupomostowych (między niemi jeden z pawilonem czerwonym, a jeden z niebieskim kontradmiralskim) tudzież 2 dwumasztowe parowce kołowe. Dziś o godz. 7½ rano, kiedy mgła się rozwiała, nadeszła ze Spittham następująca depesza: „Wczoraj 10 okrętów szrubowych i 2 parowce przepłynęły południk" a o 10téj rano i 6téj wieczór z Pakerort: „Widać krążący parowiec". Na widnokręgu w Spithand nic przez cały dzień niewidziano.

## Turcya

*Gazeta Wiedeńska* donosi z Czarnogórza, iż w d. 6 maja obwieszczono w Cetynii przed dworem książęcym w obec licznego tłumu, nowy statut następstwa dla naczelników Czarnogórza i nowy kodeks karny. Kiedy wszyscy senatorowie i naczelnicy rodzin złożyli przysięgę przed krucyfiksem, iż oba prawa wiernie szanować będą, odczytano im takowe po szczególe. Co do prawa następstwa książę ogłasza w statucie, że następować mają po nim potomkowie płci męzkiéj prawem starszeństwa; w braku zaś tych potomkowie męzcy brata jego Mirka. W razie wygaśnięcia męzkiego potomstwa w obu liniach, lud wybrać sobie może naczelnika, ale zawsze z rodziny Pietrowiczów. Kodeks karny odczytany był jeszcze w rękopismie, ale ma być niedługo dany do druku. Naznacza on karę śmierci za każdy rodzaj morderstwa z namysłem wykonanego, choćby nawet było ono skutkiem krwiny (vendeta); dwużeństwo i rozłączenie małżonków (może rozwód?) zabronione; zbrodnia popełniona na poddanych austryackich karana być ma jak gdyby popełnioną była na krajowcu. Na tem samem zgromadzeniu ludu ogłosił książę, że w sierpniu zaprowadzi dwa nowe podatki od roli i od pastwisk, ten ostatni po 20 kr. od sztuki bydła, a po 2 kr. od nierogacizny. Ogłoszenie to dotkliwe sprawiło wrażenie w chwili tak panującéj nędzy i lud rozszedł się zasmucony. Sądzą, że ściąganie tych podatków napotka na trudności. Najbardziéj opłaty te dadzą się uczuć Grachowianom, którzy płacą podatek również do skarbu tureckiego będąc uważani za poddanych tureckich, a od dwóch lat książę Daniel uważa ich także za swoich. Prośby ich o uwolnienie od podatku, mimo przedstawień, że w wojnie 1853 nahia ich wielce ucierpiała, pozostały bez skutku.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 26go maja. Dziś rano o godzinie 9éj odbył się w kaplicy Loretańskiéj w kościele OO. Kapucynów rzadki obrzęd Złotego Wesela po 50-letniém pożyciu małżeńskiém, obywatela i kupca tutejszego p. Franciszka Hahna i żony jego z domu Gloger. Prałat infułat kościoła N. P. Maryi pobłogosławił sędziwych małżonków i liczną rodzinę ich aż do prawnuków. Mały kościół nie zdołał pomieścić krewnych i powinowatych, bo rodzina Hahnów spokrewniona jest niemal ze wszystkiemi domami patrycyuszów tutejszego miasta. Dom ten szanowany jest wielce i odznacza się zawsze rzadką na te czasy cechą patryarchalności, która otacza starych Hahnów, (bo tak ich powszechnie nazywają), czcią i miłością synowską. P. Hahn obchodził był niedawno 50-letnią rocznicę jako członek zgromadzenia kupieckiego. Dzień dzisiejszy obchodzony będzie jutro przez rodzinę Hahnów na Bielanach, dla tego też wybiera się tam na jutro więcéj osób niż zwykle po inne lata.

— Szkoła wydziałowa odbyła we środę pod nadzorem swojego dyrektora i nauczycieli majówkę, na któréj chłopcy ubiegali się i ubawili do sytu, a zaledwie przyszła majówka wspomnienie tego dnia w młodych umysłach zatrzeć dozwoli.

— Rossini chciał jeszcze raz przed śmiercią widzieć Paryż i przyjaciół swoich, których się nie spodziewał kiedykolwiek już potém oglądać; ale że nie cierpi kolei żelaznéj i statków parowych, więc starym zwyczajem wybrał się w drogę pocztą i 13go maja przybył z Nizzy do Aix nie dotknąwszy po drodze Marsylii. W tém ostatniém mieście zebrali się liczni przyjaciele jego, chcąc go uczcić, a właśnie dla tego maestro ominął Marsylię, tak bowiem nie może znosić teraz hałasu. Złośliwi utrzymują, że meyerbeerowe opery wprawiły włoskiego kompozytora w taką drażliwość nerwów. W Aix zaczął się Rossini wstydzić tej swojéj trwożliwości i pojechał do wsi Rognac, gdzie stacya kolei parysko-marsylskiéj, w zamiarze zapisania się tam na kolej, ale kiedy zajeżdżał przed dworzec, usłyszał przeraźliwy gwizd zbliżającego się pociągu i ujrzał kłęby dymu buchające z komina, co go tak przeraziło, iż dostał drżenia ciała i bezzwłocznie kazał nawrócić do Aix, skąd pojazdem udał się do Paryża, wypoczywając po drodze i odbywając noclegi.

— Dom handlowy D. Zinner w Wiedniu zbankrutował. Mówią, że stan bierny dochodzi do 2 milionów złr.

## Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

**Wiedeń.** *Kursa telegraficzne z dnia 26go maja:* — Metaliki 5-proc. 79¾. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 91¼. — Metaliki 4½-proc. 69½. — Metaliki 4-proc. 62⅞ — 5-pr. z 1852 r. — —. 2½-pr. 84 7/16. — 1-pr. 19¼ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodowa 84 9/16. — Augsburg 127. — Londyn 12 zr. 19. — Paryż 147. — Akcye Bankowe 988 — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —. B — Ost-Donau-Dampfsch. —.

**Kurs krakowski** 26 maja Bankn. aus. ż. 89¼ płacą 88½. — Pruski kurant żąd. 112 płac. 111. — Ruble sr. nowe żąd. 104½ płacą 103½. — Cwancygiery nowe ż. 115 płacą 114¼. — Cwancyg. stare żąd. 115 pł. 114¼. Imper. żąd. 56, płacą 55½. — Dukaty austr. hol. żąd. 21 płacą 20½. — 20-franki ż. 35⅘ pł. 35¼. Listy zast. pol. żąd. 101½ płacą 101. — Listy zast. gal. żąd. 95 pł. 94¼. Obligi Indemn. ż. 72¼ pł. 71¾.

**Kurs lwowski** dn. 23go maja. Dukat holend. 5 złr. kr. 48. — Dukat ces. 5 złr. 52 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 5 kr. — Rubel ros. 1 złr. 57 kr. — Talar pruski 1 złr. 52 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 24 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredyt wym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. — kr. — m. k. — Sprzedał 100 po złr. 95 kr. —. — Żądał za 100 złr. 94 kr. 30. — Żądał złr. — kr. —

**Kurs wiedeński** z dn. 24go maja. Metaliki 80—. Nowa pożyczka 69⅝ — Akcye Banku wiedeńs. 990. Akcye kolei żelazn. półn. 190 — Agio od złota 31⅝, od srebra 28¼ — Oblig. uwoln. grunt. 79 — Pożyczka ostatnia narodowa 85.

**Kurs wrocławski** z dn. 25go maja. Banknoty austr. 80¼ ż. — Bank. polsk. 91½ ż. — Listy zast. polsk. dawne 90¾ d. now. 90½ d. — Listy zast. pozn. 4-proc. 100¼ d. — dto. 3½-proc. 91¾ dają. — Koléj Krakow. górn. Szląska 83 5/12 ż.

## Przegląd polityczny.

*Depesze telegraficzne.*

**Londyn** 24 maja. Wielu liberalnych mówców meetingu było u lorda Palmerstona; tenże rozwinął politykę swoją, którą oni jednogłośnie pochwalili. *Globe* uważa upadek ministerstwa w debatach mających nastąpić, za nieprawdopodobny.

**Londyn** 25 maja. Na posiedzeniu parlamentu właśnie co odbytém, lord Palmerston powiedział w Izbie niższéj, że sąd wojenny ogłoszony przez Austryę w Księstwach Naddunajskich tyczy się tylko uwodzicieli żołnierzy. D'Israeli motywował swoją interpellacyę, potępiając politykę równoczesnego prowadzenia wojny i układania się. Heathcote, Granby, Phillimore i Gladstone zalecają pokój na podstawie propozycyj przez Rosyę uczynionych. Russell przemawia natomiast w duchu wojennym. Wzięcie Sebastopola i zburzenie floty rossyjskiéj są niezbędnemi zdaniem jego przeciw napaściom Rosyi. Rozprawy odroczone na jutro.

**Sebastopol** 20 maja. Książe Gorczakow podaje pod dniem 20 b. m. za pomocą telegrafu przez Kijów, następującą wiadomość z Sebastopola: Od 14 do 19 maja nic ważnego przy obleżeniu Sebastopola nie zaszło; ogień ze stron obu dość słaby, a strata nasza umiarkowana. Zajmują się głównie tak u nas jak i u nieprzyjaciela wznoszeniem nowych i naprawieniem dawnych bateryj. Na rozmaitych punktach przed naszemi warowniami miały miejsce małe potyczki. Wojna podziemna przed bastyonem Nr. 4ty trwa, lecz bez ważnych skutków. Według zeznania wziętego do niewoli Sardyńczyka, 15,000 Piemontczyków pod dowództwem jenerała La Marmora zostających, przyłączyło się do armii sprzymierzonéj. Znajdujące się tu wojska Tureckie, wysłane zostały do Eupatoryi.

**Przyjechali od d. 25 do 26go maja.**

HOTEL POLLERA. Haffter J. C. kupiec z Pragi. Loschitz Józef Dr. med. z Berna. Wokurka Marya z Morawy. Hr. Weisenwolff Gewobald właśc. dóbr z żoną i i matką, Fabry Franciszek rządzca dóbr z Galicyi.

HOTEL DREZDEŃSKI. Karol von Greifenstein ob. z Prus. Rudolf i Otillia von Lober hutm. z Königshütte.

HOTEL SASKI. Maksymilian Szumet posiad. dóbr z Galicyi. Anastazy Majzner posiad. dóbr z Galicyi.

## Wiadomości handlowe i przemysłowe.

**Kraków** dnia 26 maja. Handel zbożowy tutejszy zasila się teraz od niejakiego czasu głównie z Węgier, mianowicie z Wieselburga żyto, a z Banatu serbskiego kukurudza. Najwięcéj kukurudzy i jęczmień znajdują tu odbytu, gdyż żyto węgierskie nie dopisuje tutaj bo lekkie i nieczyste, wołoskie żyto ciężkie wprawdzie i piękne ale niedopisuje szlakiem; gdy jednak transport wołoskiego zboża zbyt cenę jego podnosi, przeto pruskie zawsze tu korzystniejsze. Na targi węgierskie niewywarły jeszcze wpływu żądania krakowskie, co przypisać po części należy téj okoliczności, iż żegluga na Dunaju otwarta zasilać pozwala Węgry. Wiedeń i Tryest zbożem z Księstw Naddunajskich, ostatniemi czasy jednak ze Szląska pruskiego nadeszły znaczne żądania pszenicy, żyta i kukurudzy do Wiednia, dla tego oczekiwać należy, że pruskie i krakowskie żądania razem wzięte wywrą wpływ na ceny zboża w Wiedniu, a w ogóle i na ceny jego wszędzie. W Wrocławiu lepiéj wychodzą na życie z Wiednia niżeli z Berlina i Szczecina. Targ krakowski trzyma się prawie niezmiennie. Ruch handlowy ogranicza się prawie głównie na kukurudzy; tutaj zakupują je na całe podgórze Tatrzańskie, głębiéj w górach kupują w Węgrzech. W ciągu 2ch tygodni wykupiono w Krakowie 4 do 5000 korcy saméj kukurudzy i to nie w same tylko dni targowe, ale codziennie skupują i wywożą. Ceny wahają się między $11\frac{1}{2}$ i $11\frac{3}{4}$ a 12 i $12\frac{1}{4}$ złr. w miarę jak zapasy się zwiększają lub zmniejszają. Żyto zawsze jeszcze co tylko pruskiego się znajdzie wykupują na miejscową potrzebę i płaci się po $14\frac{1}{2}$—$14\frac{3}{4}$ złr. wołoskie $13\frac{3}{4}$—$14\frac{1}{8}$ złr. Jęczmień wczoraj odchodził lepiéj, bo kukurudzy brakło, więc z miejscowi kupowali jęczmień na kaszę; średnie węgierskie ziarno 138—140 f. wied. ciężkie płacono $11\frac{1}{2}$—$11\frac{3}{4}$, piękne białe 140—142 funt. wied. po 12—$12\frac{1}{4}$ zł. Pszenica mocno poszukiwana i płacona po stałéj cenie 18—$18\frac{1}{4}$ złr. za piękne ziarno; średnie $17\frac{1}{2}$—$17\frac{3}{4}$ złr. Główne w artykule tym ruch mały, lubo z Prus mało bardzo mąki zwożą; w tych dniach przybyło z Mysłowic z jakie tysiąc korcy pszenicy. Brak pszenicy czuć się daje nie tylko tu i w Prusach skąd Kraków musi się zasilać pszenicą, często nawet pszenicą polską, którąby miał bliżéj z Król. Polskiego, gdyby była dozwolona, ale ziarno to i w Warszawie stoi dziś wysoko i płacą je 54 do 55 złp. za korzec warszawski; żyto stoi tam 44—45 złp.

## URZĘDOWE.

(601) **Lizitations-Ankündigung.** (3)

[N. 7086.] Es wird hiemit zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass zur Sicherstellung der erforderlichen Einrichtungsstücke für die in Krakau zu errichtende k. k. Finanz-Landes-Direction am 29 Mai 1855 in den Kanzelei-Lokalitäten der k. k. Steuer-Direktion in Krakau um 10. Uhr Vormittags eine Versteigerung abgehalten werden wird.

Der Ausrufspreis beträgt fl. 5232 kr. 44 C. Münze. Das Vadium fl. 523 kr. 16 CMze. Die übrigen Lizitationsbedingnisse werden bei der Lizitations-Verhandlung selbst bekannt gegeben werden.

Von der k. k. Steuer-Direktion.
Krakau am 22 Mai 1855.

**Ogłoszenie Licytacyi.**

Podaje się do powszechnéj wiadomości, iż celem zabezpieczenia dostawy mebli dla c. k. Dyrekcyi finansowéj krajowéj w Krakowie odbędzie się w dniu 29 maja 1855 roku w biórze c. k. Dyrekcyi Podatkowéj krakowskiéj o godzinie 10téj przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie stanowi się cena w kwocie złr. 5232 kr. 44 m. k. Vadium wynosi 523 kr. 16 m. k. Bliższe warunki przy licytacyi ogłoszone będą.

Z c. k. Dyrekcyi Podatkowéj.
Kraków dnia 22 maja 1855 r.

(616) **Kundmachung.** (2-3)

Mit Genehmigung des hohen k. k. Handels-Ministeriums 21ten Mai d. J. Z. $\frac{1246}{728}$ werden auch im heurigen Sommer; wie es in den früheren Jahren der Fall war, an Sonn- und Feiertagen Spazierzüge zwischen Krakau und Krzeszowice eingeleitet werden.

Diese Lusttrains gehen um 12 Uhr 55 Minuten Mittags von Krakau ab und kehren bis inclusive 30 September l. J. an welchem letzt angeführten Tage der letzte Lusttrain verkehren wird, um 8 Uhr Abends von Krzeszowice zurück.

Die Preise der Plätze sind für diese Spazierfahrten um die Hälfte ermässigt so dass eine in Krakau gelöste Fahr-Karte für die Fahrt nach Krzeszowice und zurück gilt.

Der erste Spazierzug verkehrt am 27. Mai 1855.

Es wird übrigens bemerkt, dass das hohe k. k. Landes-Präsidium den Passagieren der einzuführenden Lust-Trains die Befreiung von der Beibringung von Reise-Dokumenten bewilliget habe.

Von der k. k. Betriebs-Direktion der oestlichen Staatsbahn.
Krakau am 25. Mai 1855.

**Obwieszczenie**

Z dozwoleniem wysokiego ces. k. Ministeryum Handlu z dnia 21go maja r. b. do N. $\frac{1246}{728}$ będą zaprowadzone tego lata, tak jak i w zeszłych pociągi spacerowe między Krakowem i Krzeszowicami.

Pociągi te będą odchodzić z Krakowa o godz. 12téj minut 55 z południa, a powracać z Krzeszowic o godzinie 8méj, włącznie do 30go września r. b. w którym to dniu ostatni pociąg spacerowy odejdzie.

Ceny miejsc dla pociągów spacerowych są o połowę w ten sposób zmniejszone, że bilet w Krakowie kupiony służy do jazdy tam i napowrót.

Pierwszy pociąg spacerowy odejdzie na d. 27 maja r. b.

Zarazem nadmienia się, że wysokie c. k. krajowe Prezydyum uwolniło publiczność pociągami spacerowemi jadącą od legitymowania się dokumentami paszportowemi.

Z c. k. Dyrekcyi kolei żelaznéj rządowéj wschodniéj.
Kraków dnia 25go maja 1855 r.

(607) CES. KRÓL. TRYBUNAŁ (2-3)
*Wielkiego Księstwa Krakowskiego.*

W myśl art. 12 ustawy hipotecznéj z roku 1844 po wysłuchaniu wniosku c. k. prokuratora wzywa wszystkich mogących mieć prawo do spadku po ś. p. Ewie z Kossakiewiczów Golińskiéj pozostałego, składającego się: 1) z połowy realności pod l. 20 w gm. VI. Stradom położonéj, 2) z połowy wartości materyałów drewnianych wartości 4000 złp., 3) z summy 2000 złp. na realności pod l. 21 w gm. VI. Stradom hipotecznie ubezpieczonéj, ażeby się w przeciągu miesięcy trzech do c. k. Trybunału zgłosili, po upływie bowiem tak zakreślonego czasu spadek w mowie będący zgłaszającemu się spadkobiercy zstępnemu Golińskiemu Wincentemu w właściwéj części przyznany będzie.

Kraków d. 15 grudnia 1854.
Prezes c. k. Trybunału *Majer.*
Sekretarz *W. Płończyński.*

(609) **Obwieszczenie.** (2-3)

[N. 15985.] Złożone przez właściciela dorożki N. 16 cztery klucze w dniu 15 b. m. i r. w powozie znalezione, mogą być za udowodnieniem własności z depozytu magistratualnego odebrane.

Kraków dnia 21go maja 1855 r.

**Kundmachung.**

Die vom Fiaker Nr. 16 am 15 Mai l. J. im Wagen gefundenen und hieramts erlegten vier Schlüssel, können unter Nachweisung des Eigenthumsrechtes aus dem Magistrats-Deposite behoben werden.

Krakau am 21 Mai 1855.

**Obwieszczenie**

Ces. król. Sąd szlachecki Tarnowski do publicznéj podaje wiadomości, iż licytacya dóbr ***Polanka wielka*** w Wadowickim cyrkule na dniu 13 czerwca 1855 roku odbyć się mająca, odwołaną została.

Z Rady c. k. Sądu szlacheckiego. *Wseteczka.*
Tarnów d. 22 maja 1855 r. (612-1-3)

**Obwieszczenie**

Podpisany c. k. notaryusz publiczny Wielk. Księstwa Krakowskiego, podaje do publicznéj wiadomości, iż stósownie do rezolucyi c. k. Trybunału Wielk. Ks. Krak. z dnia 15 b. m. i r. N. 4113, odbędzie się w dniu 30 miesiąca i r. b. o godzinie 3éj po południu w domu pod lic. 183 przy ulicy Poselskiéj w Krakowie, licytacya publiczna ruchomości i książek po ś. p. Hilarym Meciszewskim pozostałych.

Kraków dnia 22 maja 1855 r.
(618) *Eustachy Ekielski.*

**Obwieszczenie.**

W dniu piątym czerwca 1855 roku o godzinie 9téj z rana w miejscu właściwém przed Sukiennicami w Rynku głównym miasta Krakowa sprzedane będą przez publiczną licytacyą w drodze exekucyi sądowéj ruchomości, a mianowicie: fortepiano, lustra, landszafty, dywany, stolarszczyzna rozmaita i t. p. sprzęty domowe. — O czém chęć licytowania mających zawiadamiam.

Kraków dnia 24 maja 1855 r.
(619) Ignacy Piekarski c. k. kom. sąd.



SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

| Dnia | Godzina | Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum. | Stan ciep. podług Reaumura | Wilgotn. powietrza względna | Kierunek i natężenie wiatru | Stan nieba | Zjawiska napowietrzne | Zmiana ciepła w ciągu dnia od | do |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 25 | 2 | 330"37 | +15°8 | 44 3% | zachodni b. słaby | pogoda z chmurami | | +18°7 | +7°3 |
| „ | 10 | 330 17 | +13 4 | 70 1 | pazachodni | pochmurno | | | |
| 26 | 6 | 329 98 | +10 0 | 79 8 | „ | pogoda | | | |